

10.04.2026 r.



#442

TRANSKRYPT ODCINKA

Gdybym zaczynał z Apple dziś to...

Partnerami tego podcastu są: [iDream.pl](https://idream.pl) oraz [Pancernik.eu](https://pancernik.eu) – współprace płatne.

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Czołem, Moi Drodzy! Pomysł na ten odcinek przyszedł mi do głowy po tym, jak znajomy powiedział mi ostatnio: „Krzysiek, Ty masz już pewne, utarte od wielu lat przekonania, bo długo siedzisz w tej bańce Apple. Ciekawe, od czego byś dziś zaczął...”.

No i to oczywiście jest trudne – w sensie tak postawionego przed samym sobą pytania – co nie oznacza jednakowoż, że nierealne do przemyślenia. Trochę potrzeba byłoby tutaj technologicznej amnezji, aby zrobić to uczciwie, ale przecież nie wymażę sobie z głowy tego wszystkiego, czego przez lata dowiedziałem się o ekosystemie Apple i co przepracowałem na ten temat w swojej głowie. Zatem? Zatem dziś wykorzystam to, co wiem, ale postawię się w roli człowieka, który nie ma absolutnie żadnego urządzenia z logo nadgryzionego jabłka. Postuchajcie, co z tego wyszło.

Przypominam, że wszelkie linki do osób, rzeczy i innych spraw, które padną w tym odcinku, znajdziecie w jego opisie i pod adresem bochemunie.pl/442/. Tam także znajdziecie namiary na mój [newsletter](#) okołotechnologiczny, który wysyłam w każdą

sobotę o poranku. Sprawdź, może to coś dla Ciebie, a jeśli zostaniesz na dłużej – dostaniesz solidną dawkę wiedzy w formie e-booka. Ma 150 stron i ćwiczenia, a włożyłem w jego przygotowanie całe serducho. Polecam.

Z góry uprzedzam również, że z uwagi na wczorajsze spotkanie z Wami offline w Warszawie ten odcinek nagrałem wcześniej, a kolejny poświęcę w całości relacji z tego wydarzenia i 50-leciu Apple, które obchodzimy w tym miesiącu. Także to za tydzień, a teraz? Technologiczna amnezja Kołacza. Zaczynamy!

No dobra, przygotowując się do tego odcinka, punktem wyjścia – jak mówiłem wcześniej – był dla mnie moment, w którym (tak, aby Wam to zobrazować) na moim biurku nie ma nic. Dosłownie nic. No i teraz, wiedząc, że tutaj zaczynamy, od razu zaznaczyć należy, że w tym odcinku nie skupiam się na kwestiach związanych z biurkiem, krzesłem i jego otoczeniem. Skupiam się tylko na wyposażeniu związanym z Apple i akcesoriami. Jeśli kogoś z Was interesuje mój aktualny setup tour, to jego pełne omówienie znajdziecie w odcinku numer 425.

Przygotowałem dwa scenariusze. Pierwszy oznacza wersję Basic, która – żeby było jasne – została tak zbudowana, aby ten setup spełnił w 100% potrzeby mojego biznesu i potrzeby prywatne. Drugi oznacza brak jakichkolwiek cięć kosztów. Ten pierwszy powinniście traktować wiążąco, bo wszystko, co wystąpi w drugim, to po prostu moja gadzeciarska fanaberia, na którą mogę sobie pozwolić – moja rzecz – ale która nie jest wersją wystarczającą ani bazową. Zaznaczam to, abyście mieli 100% jasności. Zaczynamy!

Główny komputer w studiu: Wróciłbym do iMaca. Koniec, kropka. Kolor srebrny, nudny. Procesor M4, ale ten wyższy 10/10. Dysk 1 TB. 24 GB RAM – pod korek dla mnie i z zapasem. Szkło standardowe.

Jeżeli chodzi o peryferia: W cenie wybrałbym Magic Trackpada i klawiaturę – oczywiście tę krótką, bo tylko taka jest do wyboru z Touch ID. Do tego tylko mysz MX Master 4 for Mac, wówczas biała.

Dlaczego nie MacBook Air + ekran? To proste – tęsknię za iMakiem i nawet dziś, mając MacBooka Pro M1 Pro od 2021 roku, otworzyłem go może 50 razy. W sensie jego świetny ekran, no nie? I tak stał się dla mnie stacjonarką, bo tak spędzam najwięcej czasu – przed Apple Studio Display. Już w 2023 roku żałowałem, że nie wziąłem wówczas iMaca. Okazał się wystarczający dawno temu. Znowu – patrząc realnie na potrzeby, nie na fanaberie ekranowo-głośnikowe, o których więcej powiem w drugim scenariuszu.

Natomiast faktem jest, że gdybym już rozważał MacBooka, to na pewno bez ekranu zewnętrznego – wtedy model 15-calowy i położyłbym go sobie na półce na biurku. Nie brałbym Neo w żadnym układzie, ale to, że w ofercie są obecnie 15-calowe Airy, uważam za genialne posunięcie Apple. To idealny kompromis ceny do tego, co dostajemy, na spokojnie 5 lat z okładem. Wtedy brałbym procesor podstawowy M5, 1 TB SSD i 24 GB RAM. Kolor srebrny, wiadomo. Choć ostatnio zapytałem załogę iDream w Krakowie, jak tam sprzedaż Neo i ten komputer od czasu premiery pobił absolutnie wszelkie rekordy sprzedażowe. Powiem Wam szczerze, że bardzo mnie ten fakt cieszy, bo po prostu Neo na to zasługuje. W iDream także czekają na te modele i starsze z M4 spore przeceny. Zerknijcie do końca kwietnia, jeśli Was to interesuje. Mają na przykład znacznie przecenionego M2 16 GB 256 SSD. Jak komuś zależy na alternatywie dla Neo poniżej 3800 zł, to śmiało.

Główny komputer mobilny: iPad Air 11 cali, beżowy, w konfiguracji 256 GB, z modemem LTE i oryginalną Magic Keyboard, bo i tak większość czasu spędzam przed ekranem komputera w studiu. Tutaj, tak jak w przypadku iMaca, ekran 60 Hz realnie w żaden sposób mojej pracy i potrzeb nie zaniża – doceniam, że mam 120 Hz i mogę sobie na nie pozwolić, ale będąc uczciwym: kompletnie tego nie potrzebuję, gdy mówię o wersji Basic. W iDream różne jego modele są teraz na przecenach.

Słuchawki: Tutaj wybrałbym tylko AirPods Pro 3. generacji. Nic więcej, bo też niczego więcej realnie nie potrzebuję, patrząc na to z chłodną głową.

Apple Watch Ultra 3: naturalny tytan z paskiem Alpine w kolorze terakoty. I tutaj serio – do tego dokupiłbym jeden pasek sportowy Nike i tyle by wystarczyło realnie na długie lata. Wszystko inne to fanaberia. Ultra potrzebuję z uwagi na biegi długodystansowe i to, że chcę mieć Overcast i Apple Music zsynchronizowane zawsze oraz 5G. Biegam i będę biegał bez telefonu.

Telefon: Bez zmian – nadal podstawowy iPhone 17 256 GB w kolorze białym. Jestem nim zachwycony i nie widzę żadnego sensu powrotu do wersji Pro. Żadnego. Do tego niezmiennie etui przezroczyste MagSafe od Apple.

To teraz czas na scenariusz drugi.

Główny komputer w studiu: Tutaj dziś wybrałbym Maca mini z procesorem Apple M4 Pro, 32 GB RAM i dyskiem 1 TB. Procesor M4 Pro w tej wersji podstawowej, 10/10 rdzeni, bo to wystarczy mi pod korek na 4–6 kolejnych lat. Żadnych innych zmian w konfiguratorze bym nie robił. Ethernetu 10Gb nie potrzebuję do niczego ani

dziś, ani nie spodziewam się, abym potrzebował tego portu w przyszłości. Dla mnie komputer mógłby go nie mieć.

Do kompletu monitor Apple Studio Display XDR z nogą regulowaną w pionie i poziomie i szkłem standardowym – czyli nowość od Apple, którą mam niesamowitą przyjemność testować od kilku tygodni i jestem nią zachwycony. Na pewno będę wymieniał swojego pierwszego Studio Display, ale dopiero na przełomie 2026 i 2027 roku. Liczę bowiem, że pojawi się odświeżona wersja Mini z układami Apple M5 Pro lub od razu M6 Pro. Nigdzie mi się nie spieszy.

Na pełną recenzję tego monitora przyjdzie jeszcze czas, ale tak na szybko powiem o trzech rzeczach:

Po pierwsze – jestem prawie pewny, że w najbliższej dekadzie nie powstanie na rynku żaden monitor, który tak gra, jak ten nowy XDR. Moc i brzmienie głośników, zwłaszcza gdy dźwięk odbija się jak u mnie od drewnianego, litego blatu, dla mnie przewyższa na pewno parę HomePodów mini spiętą w stereo, a nawet postawię go na równi z brzmieniem dużego HomePoda. Bas jest o wiele mocniejszy niż w moim ASD, ale też sam panel jest sporo grubszy. Jest tam po prostu więcej miejsca i wykorzystano je także na głośniki. Ciężko mi to opisać inaczej, ale zaryzykuję stwierdzenie, że to najlepiej grający monitor w historii elektroniki użytkowej. Testy audiofilskie na rozmaitych kanałach fanów dobrego brzmienia zdają się to także potwierdzać. Tak, to jest dla mnie ważny aspekt (zawsze był) i jestem nim oczarowany!

Po drugie – panel mini-LED, nawet przy odświeżaniu ograniczonym do 60 Hz (bo tyle obsługuje aktualnie mój MacBook Pro z M1 Pro), robi ogromną różnicę w ostrości i feelingu korzystania z tego ekranu względem mojego ASD 1. generacji. Przepaść. Przy 120 Hz, które sprawdzam na testowej maszynie z M4 Pro, w ogóle nie da się tych doświadczeń oddać słowami.

Po trzecie – panel jest o wiele cięższy niż u poprzedników, a przy tym jego wentylatory naprawdę pracują non stop, co czuć pod dłonią, gdy podłożymy ją pod perforowaną górną i dolną ramę urządzenia. Ale – co ważne – wentylatorów w ogóle nie słychać.

Dojechały też do mnie AirPods Max 2, więc jeżeli macie jakieś pytania, to śmiało je zadawajcie tam, gdzie Wam wygodnie, lub w formularzu, do którego link znajdziecie w opisie tego odcinka.

Jeżeli chodzi o peryferia: Apple Magic Keyboard, ale bez pola numerycznego, z Touch ID. To bym zmienił względem obecnej konfiguracji. Czyli powrót do bieli.

Idealnie, gdyby Apple robiło krótką wersję w kolorze czarnym, ale niestety nie robi. Do tego tylko mysz MX Master 4 for Mac. Bez gładzika, bo jednak za mało go używam.

Główny komputer mobilny: Tutaj wziąłbym iPada Pro M5, 256 GB SSD, Cellular, nadal w kolorze srebrnym i nadal z oryginalną klawiaturą. Już bez Apple Pencil, bo jak wiecie z 441. odcinka, przestałem z niego korzystać. Tak czy owak, nie wybrałbym dziś MacBooka jako komputera mobilnego, bo po prostu zbyt mocno kocham form-factor iPada.

Słuchawki: Tutaj wybrałbym tylko AirPods Pro 3. generacji. Nic więcej, bo też niczego więcej realnie nie potrzebuję, patrząc na to z chłodną głową.

Apple Watch Ultra 3: naturalny tytan – czyli jak w scenariuszu nr 1.


Telefon: Bez zmian – nadal podstawowy iPhone 17 256 GB w kolorze białym. Jestem nim zachwycony i nie widzę żadnego sensu powrotu do wersji Pro. Żadnego. Do tego niezmiennie etui przezroczyste MagSafe od Apple.

Na koniec kilka wniosków z takiego, mentalnego w dużej mierze, eksperymentu. W sumie to jeden wniosek, za to do bólu szczerzy: obecnie posiadam sprzęt (z wyjątkiem telefonu, zegarka i słuchawek) o wiele za mocny na moje potrzeby. Jest tak, bo mogę sobie na to pozwolić i doceniam niuanse, które – mówiąc wprost – nie mają jednak żadnego większego wpływu na ocenę funkcjonowania firmy czy wygodę prywatną. Tym bardziej w czasach, w których możliwości Apple Silicon są z roku na rok coraz większe – zwłaszcza w podstawowych konfiguracjach procesorów. Nawet tych iPhone'owych! Szczerze i od serca tak to wygląda.

A Wy? Co wybralibyście dziś, gdybyście startowali od zera? Jestem niesamowicie ciekawy – komentarze są do Waszej dyspozycji, tak jak skrzynka kontakt@boczemunie.pl.

Do usłyszenia za tydzień! Bo czemu nie?

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę  gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]